

Bójka na weselu. Dobra robota czy błąd?

13 sierpnia 2018

Pobicie innego mężczyzny, to akt agresji, który często jest wychwalany i usprawiedliwiany. Przecież mężczyzna słyszy, że kobieta chce się „czuć bezpiecznie”. Tylko czy aby na pewno kobieta czuje się bezpiecznie z kimś kto jest tak naprawdę mały w środku? Spieszę wyjaśnić jak to wygląda naprawdę i jak bardzo mężczyźni są motywowani do takich zachowań wcale nie z powodu swojej, jak pewne grupy twierdzą, agresywnej natury, ale z powodu motywacji zewnętrznej i małej pewności siebie.

Mordobicie na weselu

„Witam Ambasadora przebudzeń w kwestiach związków. Tym razem porzucam bycie czytelnikiem (czytam Cię od 8 miesięcy), na rzecz porady. Sytuacja wygląda tak, że nie wiem czy postąpiłem słusznie na pewnym weselu. Po tym, jak zacząłem czytać Ciebie zacząłem mieć dziwne myśli i mój stosunek do takich sytuacji uległ zmianie, ale nie do końca wiem jak to ugryźć.”

Właściwa historia: „Byłem na weselu kuzyna z moją dziewczyną. Normalna rzecz, rozmawiamy o ślubach, o życiu, jedni mówili, że chcą mieć dzieci, inni że rezygnują. Moja dziewczyna nie chce mieć dzieci, ze mną to jest akurat różnie, bo jak zacznę więcej zarabiać w przeciągu 10 lat to myślę czemu nie. Ona będzie miała 35 lat, ja 36, gdyby sytuacja zaszła. I teraz sedno problemu. Rozmowę o dzieciach wyczuł kolega kuzyna. Kolega kuzyna to ktoś kto wielokrotnie dawał powody, by dać mu chociaż plaskacza na otrzeźwienie. Ten pajac cały czas bawi się z innymi kobietami, dotyka, przytula, czasem schodzi wiadomo gdzie. Jak są jakieś zabawy weselne, to też jest zawsze pierwszy by zrobić to z jakąś kobietą. One go uwielbiają. I tak ten kolega zaczął bawić się akurat z moją i

zaczął dopytywać ją czemu nie chce mieć dzieci. Myślę sobie a niech gadają, niech się bawią. Ja siedziałem akurat i rozmawiałem z wujkami, tylko obserwując co się dzieje. I sytuacja kryzysowa nastąpiła, gdy moja dziewczyna powiedziała mi w twarz na tym weselu, że już wie czemu nie chce mieć dzieci i powinienem się nad sobą zastanowić. Nie dowierzałem. Spytałem czemu psuje atmosferę w taki dzień, kiedy trzeba się jakoś zachować. Na nic to było i poszła dalej się bawić z kolegą kuzyna. Nie powiem, zdenerwowałem się, ale nie zareagowałem. Widziałem też, że dała mu całusa w policzek na koniec tańca, a potem gdy pili razem, to też cały czas w policzek się całowali. Kompletnie straciłem nad sobą panowanie, gdy tylko przysunęła się do niego. Cały czas patrzyli sobie w oczy. Ufam jej, dlatego to mnie dobiło, bo ona tak nie robi. Jest ładna, więc wielu do niej podchodzi, rozmawia, próbuje. Poszedłem i dostał strzała. Potem była nagonka. Tłumaczyłem dziewczynie, że przykro mi, że bawi się z kimś innym. Dziewczyna mnie przeprosiła, ale nie rozumiała dlaczego mam problem. Z piciem problemu nie miałem, bo prowadzę, ale te całusy mnie dobiły. Byłem traktowany jak powietrze. Wiesz czego się spodziewałem. Że dziewczyna mu powie, że jest zajęta, a nie powiedziała. Kolega kuzyna wstał, a ona zaczęła go też przepraszać i zaprosiła go na kolejnego kielona. Poczułem się znowu potraktowany bez szacunku. Próbowałem tańczyć z innymi, nie okazywałem w ogóle emocji, że mnie to boli, ale nic to nie dało. Potem wyszedłem. Dziewczyna jeszcze próbowała mnie przepraszać, ale nie chciałem rozmawiać z nią. Od tamtego czasu moja dziewczyna jest dla mnie całkiem inna, nie uprawiamy już seksu, albo jest bardzo rzadko i niechętnie. Po kilku miesiącach uważam, że popełniłem dużo błędów i mogłem to albo olać, albo załatwić inaczej. Pytanie co sądzisz? Czy danie mu w mordę było dobre? Chyba nie... czy mam ją przeprosić? Może kupię coś droższego, by jej to zrekompensować?"

W tej całej sytuacji rzuca się kilka znaczących problemów. Na pewno jednym z największych jest brak zaufania. Jeśli ufałbyś

swojej kobiecie, to nie reagowałbyś emocjonalnie. Jeśli ludzie sobie ufają, to są kompletnie wyluzowani. Nie piszesz kompletnie nic o sytuacjach, które mogłyby nadszarpnąć tę ważną sferę, więc są trzy opcje. Albo byliście w fazie budowania tego zaufania, albo czułeś się gorszy od kolegi kuzyna, albo nie mówisz wszystkiego o waszej relacji.

Prawda jest taka, że rozmowy, taniec, wspólne picie wódki, czy nawet pocałunki w policzek nie muszą o niczym złym świadczyć. Żeby zrozumieć o co chodzi, wyobraź sobie, że robią to koledzy z przypadkowymi koleżankami. Nikt tam nie ma powiązań romantycznych, ani seksualnych. Piją, rozmawiają, tańczą i do tego całują się w policzek.

Czy w takiej sytuacji dotknęłoby Cię to? Nie ma takiej opcji. Dotknęłoby Cię tylko to wtedy, gdybyś miał oczekiwania by być zawsze w centrum uwagi kobiety, być tym najważniejszym, ale nie tylko – być tylko jedynym, którego ona zauważa.

Tyle, że zapomniałeś, że ona z Tobą jest, więc Ciebie wybrała. Przynajmniej na tym etapie życia.

Irytowanie się, smutek, czy inna negatywna emocja w takiej sytuacji pokazuje, że CZUŁEŚ ZAGROŻENIE. Tyle, że zagrożenie z której strony? Jego? Jej?

Nie powinienes mieć takich odczuć z prostej przyczyny. To kobieta przyzwala na flirt, romans i seks. To kobieta wybiera. Jeśli kobieta nie otworzy się na danego mężczyznę, ten nie robi ani kroku w przód. Twoja partnerka mogła go zgasić i wszelkie jego zapędy, gdyby tylko tak zdecydowała, gdyby z tyłu głowy myślała: „szczęście mojego X jest ważniejsze”. Dlaczego zatem nie podniosłeś kobiety do odpowiedzialności za to co robi, tylko jego? Ten człowiek mógł nawet nie wiedzieć, że ona nie jest stanu wolnego.

Problem został w tym momencie zidentyfikowany, więc rozwiązania przychodzą same z siebie:

1. Przedstawiasz się sam, zagadujesz o byle czym, ale jednocześnie pokazujesz, że „ona jest ze mną” (choćby przyciągając ją ręką za jej biodro do siebie). W ten sposób zyskujesz kontrolę.

2. Sprawdzasz biernie, czy kobieta sama informuje innych, że jest z Tobą. Jeśli nie informuje, to ma w tym cel. Kobiety nie są głupie i doskonale wyczuwają kto jest nimi zainteresowany, kto się w nich podkochuje, a kto nie. Jeśli Twoja partnerka byłaby fair to spławiłaby go na drzewo widząc, że jest zainteresowany czymś więcej niż weselnym tańcem.

W tym wszystkim jednak ucierpiał inny mężczyzna, więc problem zacząłeś załatwiać, że tak powiem od dupy strony. Może nie umiesz się do tego przyznać, ale czujesz się od niego gorszy. To on się bawi z różnymi kobietami, a nie Ty. To on tańczy, a Ty siedzisz przy stole. To on się uśmiecha, robi sobie zdjęcia z nimi, a Ty w tym momencie jedynie patrzysz na niego z groźną miną. To on potrafił porozmawiać z Twoją kobietą w taki sposób, że zaczęła dostrzegać czemu nie chce mieć dzieci. Ty najwidoczniej nie potrafiłeś z nią rozmawiać. To był krótki czas, a wydarzyło się bardzo wiele sytuacji stawiających Cię w gorszym świetle.

I co się dzieje w Twojej głowie? Trzeba kolegę kuzyna wyeliminować, zamiast podjąć rywalizację z nim na tym samym poziomie, czyli na którym on ją toczy. A więc na poziomie tańca, nawet robienia z siebie debila na oczepinach, czyli luzu. Ale to Ty masz problem, kiedy kobieta wybiera kogoś innego, niż Ciebie, ponieważ on wnosi więcej, niż Ty. To jest poczucie bycia gorszym, ale jest tylko i wyłącznie Twoim problemem.

Zupełnie innym problemem jest sam problem pobicia. Niby mówisz, że dłuższy czas nie okazywałeś emocji, niby chciałeś wyjść na rozsądnego, niby dziwiłeś się kobiecie, że ona psuje atmosferę, ale koniec końców tak naprawdę to Ty zepsułeś innym zabawę.

I pytanie. Dlaczego z nim nie pogadałeś, dlaczego sam go nie spławiłeś? Moja szklana kula mówi, że masz problem z rozmowami z kobietą. Bo jakbyś z nią otwarcie pogadał co jest dla Ciebie ważne, to jedyne co zostałoby Ci to wyciągnięcie konsekwencji za złamanie przez nią słowa.

O przepraszaniu zapomnij... chyba, że jego. Jej nie, bo za co? Chcesz ją udobruchać prezentem, słowem, a to ona dopuściła do tej sytuacji w niewiele mniejszym stopniu, niż Ty zareagowałeś fizycznie.

Kontrolujesz, lub ktoś kontroluje Ciebie

Ważna zasada TRP do zapamiętania w kontekście uzyskiwania władzy: mężczyzna wygrywa interakcję nie reagując emocjonalnie, kobieta będąc hiperemocjonalną. To jest proste. U mężczyzn ceni się spokój, który daje poczucie bezpieczeństwa, ale i pozwala częściej używać rozsądku, czy roztropności. Kobiety z kolei im bardziej są emocjonalne, tym częściej wygrywają kłótnie (oczywiście niesprawiedliwie, bez udziału logiki i argumentów), ale też zwiększają sobie szansę znalezienia mężczyzn, którzy będą chcieli ratować je z opresji, czy też bali się ich przemocy psychicznej. Jeśli tę zasadę się pojmie, to mamy z górki. Kolejny punkt to zrozumienie czym naprawdę są zachowania honorowe. Ze słownika wykreślamy takie frazesy jak:

- zawsze stań w obronie kobiety, ponieważ są słabsze;
- walcz o kobietę;
- nie pozwól kobiecie skrzywdzić innemu mężczyźnie.

Każdy z tych punktów należy wyjaśnić, ponieważ ludzie emocjonalnie związani z tymi frazesami na pewno już zareagowali złością, lub przynajmniej zdziwieniem. Najpierw odpowiedzcie w ankiecie...

Kobiety nie są słabsze

Być może mają mniejszą masę kostną i mięśniową od przeciętnego mężczyzny, ale nie samymi mięśniami żyje człowiek. Kobiety są świetne jeśli chodzi o manipulowanie innymi, kłamstwo, prowokacje (w tym niezrozumiałe czepialstwo), aktorstwo, kreowanie siebie i tym podobne.

Naturalna przebiegłość kobiet to dar, dzięki którym potrafią uzyskać władzę nad silniejszym mężczyzną, który będzie robił, to czego potrzebują. Tak jak statystyczny mężczyzna ma dar w postaci większej ilości siły, ten może wykorzystać siłę do robienia dobra, lub zła. Płcie w tym aspekcie się nie różnią, bo mają wybór, ale w zupełnie innych sferach mogą osiągać przewagi. Pomijam sytuację, gdy śp. Kamila Skolimowska miałaby powalczyć z takim Dannym de Vito.

Walcz o kobietę

Od feministek usłyszysz, że kobieta to nie towar/nagroda, by o nią prowadzić walki, bo to ją uprzedmiotawia. Te środowiska dzisiaj tworzą też filmy, bajki, anime, czy seriale, by propagować swoje idee.

Jednym z nich jest Johny Bravo. W [tym](#) odcinku widzimy kilka typowo marksistowskich zasad: podchodzenie do kobiet to molestowanie (za rozwiązanie zaproponowano przemoc fizyczną), ale też programowanie, że mężczyzna to agresor, kobieta to wzór wspaniałości.

Co ode mnie usłyszysz? O tym w tekście.

Nie pozwól innemu mężczyźnie skrzywdzić kobiety

Siła kobiet tkwi w tym, że mężczyźni ich nie atakują. Kobiet NIE MA PRZED KIM BRONIĆ, ponieważ są uprzywilejowane („kobiety

nie uderz nawet kwiatkiem”).

Oczywiście, jeśli jesteś człowiekiem, który uwielbia wódę w disco remizach, to takie akcje czasem się zdarzają, ale żeby tworzyć przez to ogólną zasadę funkcjonowania wobec kobiet? Wyrażam tutaj głośne NIE dla takich postaw, ponieważ tworzy tak zwane białorycerstwo, a które jest wykorzystywane przez manipulujące nimi kobiety. I nie chodzi tu nawet o współczucie im (mogę współczuć jak zawędrują na naszą stronę i porzucą tę cechę), ale o to, że biali rycerze szkodzą też innym mężczyznom.

W każdej takiej sytuacji przegrywasz

A wiesz czemu? Bo kobieta decyduje o Twoim stanie emocjonalnym. Kobieta prowokuje pewne sytuacje, czyli tworzy shit-testy, by sprawdzić Twoją reakcję. Jeśli zareagujesz kobieta może powiedzieć, że jesteś prymityw, buc, agresor, robisz z igły widły, jesteś chorobliwie zazdrosny, czy toksyczny. Jeśli nie zareagujesz zawsze może powiedzieć, że jej nie kochasz, bo byś się wtrącił, coś zrobił, zauważył. Ewentualnie wmówiłaby Ci, że się bałeś, więc pożytku z Ciebie jako mężczyzny nie ma. Zauważ, że czy w lewo czy w prawo i tak dostajesz strzał między oczy. Tak więc, czy warto tego słuchać i dać się sprowokować do działania? Czy warto myśleć, że kobieta jest oziębła choćby seksualnie w 100% przez Ciebie? Nawet gdy nie mówi jak można rozwiązać ten problem? To kobieta manipulując otoczeniem pociąga za sznurki. Ty jesteś od tego, by to wiedzieć, by to zakończyć i by jednak nie reagować, aby kobieta widziała, że nie ma żadnej władzy nad Tobą. I wtedy dopiero będziesz rozsądny, silny, pociągający. Ty tu rządysz, Ty tu ustalasz zasady, już nie kobieta. Ona oczywiście będzie chciała zmienić ten stan rzeczy, szczególnie w chwilach Twojej słabości, bo shit-testy nigdy się nie kończą. Tak naprawdę nigdy nie możesz powiedzieć, że udało Ci się „zrozumieć

kobietę” i masz z nią jakąkolwiek pewność. To tylko cisza przed burzą.

Kobiety są mistrzyniami manipulacji. Są mistrzyniami we wzbudzaniu poczucia winy w innych i kreowaniu się na niewinne, a to właśnie odczucie powoduje męską uległość. Jak czujesz się winny chcesz się naprawić i chcesz ludziom wynagrodzić swoją marność. Siedzisz cicho i pracujesz na tych wobec których czujesz się winny, dajesz się wręcz wykorzystywać, a niektórzy i poniżać. Kobiety – pasywna płeć, to doskonale wie i z niebywałą dumą patrzy na walki mężczyzn, z niebywałą satysfakcją, że ktoś o nie walczy, ale bez szacunku do kogoś kto to robi. Walki są uległością wobec kobiecej próżności i budowania narcystycznego ego. Taką samą uległością jest to, że wobec mężczyzny, który złamie naszą zasadę bylibyśmy surowi, a wobec kobiety niekoniecznie. Prawdziwa dominacja to ignorowanie, to niewrażliwość na takie rzeczy, to brak reakcji. To niedostępność, która kręci kobiety. To wyciąganie konsekwencji wobec nich, na równi z innymi mężczyznami. Odpuszczanie jest uległe. Nie jest wcale aktem dobroci, która zostanie doceniona. Tak jest tylko w bajkach, tak jest tylko w idealistycznym świecie wielu kobiet, które mogą takie rzeczy wpajać synom, a którzy zderzą się z brutalnymi realiami tego świata. Jak odpuszczisz, to ktoś Cię wyprzedzi.

Póki dajecie się sprowokować to nie decydujecie o niczym. To kobieta tworzy scenariusz, to kobieta wywołuje sztuczne emocje, a wy jesteście tylko statystami i pożywką. To jest beta.

Alfa to przewodzenie i nigdy nie danie możliwości do tego, by to kobieta pociągała za sznurki.

Wewnętrzna walka czytelnika, którą

stoczył na zewnątrz

Niska wartość wywołała zazdrość, a impulsywność i testosteron dorzuciły swoje trzy grosze. Dojrzałym (nietoksycznym) kobietom bicie nie imponuje. Oczywiście jeśli zostalibyście gdzieś zaatakowani to dojrzałej i inteligentnej kobiecie odpowiada, ale wiecie co? Wycofanie się.

Bo korzyści z bójki (szczególnie gdy napada więcej niż jedna osoba) są znikome, a straty mogą być bardzo duże. Pomijam odwrócenie roli sprawcy z ofiarą, gdy można iść siedzieć za samoobronę i być ciąganym po sądach. Zdecydowanie lepiej znaleźć wyjście awaryjne z sytuacji. Ale to w sytuacji z gatunku gdy już jesteście atakowani powiedzmy przez naćpanych i pijanych w ciemnej uliczce.

A w sytuacji na weselu, czy imprezie? Nikt tu nikogo nie atakuje. Można zwrócić uwagę, można powiedzieć, że sobie nie życzysz. I dopiero gdy ktoś nie uszanuje tego można zareagować. Najpierw rozsądek, potem działanie.

I to będzie mężczyzna, który ma nerwy na wodzy i kalkuluje jak powinien się zachować, by nie zrobić burdy z konsekwencjami na przyszłość, których, by nie chciał.

Który wie, że jak suka nie da to pies nie weźmie. Który wie, że jedynie próżność kobiet napędzana jest przez walki o nie. Który wie, że bójki mogą być prowokowane przez same kobiety, które następnie udają, że ich udział w tym jest zerowy, lub ogranicza się do bycia ofiarą, którą należy bronić. Który doskonale WIE, że pobicie rywala nie oznacza automatycznie że kobieta będzie dozgonnie kochała i podziwiała tego, który go wyeliminuje.

Absolutnie.

Kobieta jeśli nie jest zainteresowana Tobą, to nawet jeśli wyciąłbyś w pień wszystkich mężczyzn i zostalibyście sami na

bezludnej wyspie, to nadal nie będzie Tobą zainteresowana.

To kobieta decyduje z kim się umawia i kto jej się podoba. Ona równie dobrze może bronić tego pobitego, bo to on się jej spodoba bardziej. To ona decyduje w następstwie o waszej samoocenie.

I tak to się kreci. Męskość jest teraz w rękach kobiet, a więc jest to oddanie swojej tożsamości, w zamian za złudną nadzieję miłości, czułości, czy seksu.

Dlatego musisz wiedzieć, by nie dawać sobą manipulować. Bo zawsze będziesz uznany za winnego, tego agresora od którego się odchodzi. Kobieta zawsze sobie wytłumaczy odejście Twoją winą. Zawsze to jest Twoja wada, która „zdecydowała” o rozstaniu. To nie musi być w ogóle prawda, ale kobieta w to będzie wierzyć i nie zauważy swojej roli w doprowadzeniu do rozstania, eskalacji konfliktów, Twoich wybuchów, zazdrości, a nawet Twojej bierności. Tego uczy ich system! Ona zawsze uzna, że tylko to z Tobą jest problem i Ty masz się zmienić. Ty urodziłeś się tym złym, bo wmówiono kobietom, że mężczyzna to zła płeć, a kobiety są ofiarami. I dlatego nie możesz w to uwierzyć, musisz umieć to rozegrać na własną korzyść. Kobiet się nie zmienia, więc zostaje zmiana własnych schematów myślowych.

Dlaczego pobicie nie przynosi dobrych skutków i co można zrobić, by poprawić własne reakcje

Rusz teraz wyobraźnią. Załóżmy, że jesteś jedynie kolegą danej kobiety. Nikim więcej. Wcielasz się w rolę naiwnego białego rycerza (odsyłam do innych artykułów o samcach beta).

Widzisz, że kobieta kłóci się partnerem, on ją wyzywa. Wkraczasz, odpychasz go, może przewracasz.

Niby nic.

I co się dzieje? Kobieta wydziera się na Ciebie! Nie wtrącaj się!

Nie jest to Twoja sprawa, bo nie znasz kontekstu kłótni, nie wiesz co się tam wyprawia, nie wiesz czy oni w ten sposób nie oczyszczają atmosfery. Niech ponoszą konsekwencje za własne wybory, by mogli dojrzeć, zrozumieć jaki błąd popełniają.

Nieproszony nie radzi i nie interweniuje, cokolwiek by sobie nie pomyśleć, że „przecież miałem to tak zostawić!?”.

A miałeś, bo to dorośli ludzie.

Często nawet jest tak, że kobieta może dostać od swojego bad boya liścia, czy nawet też z zamkniętej pięści. I też interweniujesz, bo jak to kobietę bić? Gość leży, połamaleś go, może wybiłeś mu zęby. A tu kobieta się na Ciebie wydziera. Zareagowałeś nieadekwatnie do przewinienia.

I to pokazuje, że nie jesteś silny i męski, bo stosujesz agresję, tylko jesteś słaby psychicznie. Możesz być opakowany kupą mięśni i energii, która pozwala Ci kogoś zniszczyć fizycznie, ale psychika jest krucha. Możesz mieć też nieczyste intencje (pobicie za dostęp do majtek), co jeszcze bardziej ustawi Cię w złym świetle.

Do tego dolicz samoocenę w fatalnym stanie, bo ludzie z odpowiednią samooceną są wyluzowani. Nie boją się, że kogoś stracą. Nie trzymają się tej osoby kurczowo.

Napicie się z kobietą, czy taniec z nią, to nie przestępstwo. Szczególnie że nie wiadomo czy to jest para, czy nie. To kobieta zapraszana do tańca przyjmuje inicjatywę mężczyzny.

I to na nią spada odpowiedzialność co się wydarzy.

Jeśli mężczyzna zaproponowałby seks (nie wiedziałby nadal, że kobieta jest zajęta), a kobieta zgodziłaby się na niego...

dłaczego tyłu mężczyzn widzi problem w mężczyźnie, a nie w tej kobiecie?

Już wam mówię. Bo musieliby się przyznać, że ona ich nie kocha i nie szanuje. Musieliby z głowy sobie włosy wyrwać i zastanowić się nad swoim związkiem, nad decyzjami.

Musieliby czasem przyznać się do czegoś przed sobą.

A najłatwiej poszukać problemu NA ZEWNĄTRZ.

Tyle, że widzicie. To nie jest uświadomione od razu, o nie. Reakcja jest natychmiastowa, impulsywna, bezmyślna.

Cały obraz kobiety która zgadza się na zdradę runie w oczach tego mężczyzny. Jego mózg do tego nie dopuszcza i przekształca na agresję wobec rywali. Rywale mają mieć problem.

Tyle że kobieta która Cię nie kocha i nie szanuje robi to powtórnie. Jeśli oczywiście nie będzie się bała Twojej agresji. Zrobi to po cichu.

Prędzej czy później. Kobieta dla której jesteś ważny odpycha takich adoratorów, trzyma się Ciebie. Jest za Tobą. Jesteś bezpieczny. Nie musisz gwarantować tego agresją. Nie musisz wymuszać tego agresją.

Nie jesteśmy już w jaskiniach. Jesteśmy w czasach, gdy kobiety decydują o związkach i o tym, która forma męskości im odpowiada, ale i które męskie zasoby im odpowiadają.

Jeśli kobieta Cię zdradza, to oczywiście masz kilka opcji:

- mieć problem wobec tego z kim zdradziła i usprawiedliwiać swoją kochaną, niewinną zawsze myszkę;
- zastanowić się nad tym kim jesteś;
- zastanowić się nad tym jakie kobiety selekcjonujesz do relacji ze sobą, bo możliwe że ekstrawertyczne, makiawelistyczne, flirtujące, nie szanujące żadnych zasad i

granic.

A jeśli kobieta Cię nie zdradza, tylko bawi się z danym mężczyzną, a Ty już wyczuwasz ferment, albo czujesz się upokorzony. To jesteś malutki w środku. I nad tym masz pracować, a nie brać karabin i rozstrzeliwać wszystkich rywali, byś się czuł bezpiecznie.

To tak nie działa.

Kobiety utrzymuje dziś tylko jak najwyższa wartość na jakie je stać w danym momencie życia. A co tą wartością dla danej kobiety jest to już kwestia indywidualna (nie licząc pewnych podstaw atrakcyjności, o których napiszę w temacie SMV i które można znaleźć w kategorii „wygląd”).

Atrakcyjności zatem nie można budować poprzez trzy sfery:

- eliminacje rywali;
- tworzenie uczynków dla kobiety (zreperuje Ci mieszkanie, a Ty mi dasz seks – BŁĄD! – odsyłam do kategorii friendzone);
- kreowanie siebie (działa tylko u kobiet, ponieważ z reguły nie są płcią inwestującą i aktywną w związkach).

I należy je zastąpić JEDYNIEM ZWIĘKSZANIEM WŁASNEJ WARTOŚCI.

Jeśli kobieta ma zamiar od Ciebie odejść, czy zdradzić to i tak to zrobi. Taka jest różnica, że robi to za Twoimi plecami, albo w pokretny sposób, jeśli jesteś zazdrosny, czy zaborczy. Kobieta niezależnie od wszystkiego może od Ciebie odejść. O tym pomyśl. Nie o rywalu. Bo rywal nie jest rywalem tak naprawdę. On Ci pomaga.

Dziwne?

Tak, ten kto poderwie Ci kobietę jest Twoim największym przyjacielem.

Bo dzięki niemu dowiadujesz się, że masz dziwkę w związku,

która z byle powodu rozłoży nogi, która dopisze wielką ideologię do tego co zrobiła, byle tylko zrzucić z siebie jarzmo tej podłej. Która będzie się chełpić tym co dostanie. A Ciebie ma w poważaniu. Nie chcesz z nią marnować swojego czasu.

Zatem ufaj. Bądź spokojny. Każda kobieta jest winna swojej zdrady. Każda kobieta jest odpowiedzialna za swoje negatywne zachowanie.

Bo nie jest dzieckiem.

A Ty jesteś mężczyzną, który rozumie naturę kobiet i dlatego redukuje drastycznie swoje szanse na niepowodzenia, w porównaniu do innych, oślepionych jeszcze samców beta.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net